

Agnieszka Glińska

Debiutowała zaledwie 7 lat temu (notabene w Opolu), a dziś jest jednym z najbardziej uznanych reżyserów młodego pokolenia. Najpierw chciała zostać aktorką i jej profesorowie w warszawskiej PWST byli zgodni, że to trafny wybór. Nim skończyła studia, doszła jednak do wniosku, że aktorstwo nie współgra z jej psychiką, że zbyt wiele w niej wstydu i oporów wewnętrznych. Dlatego, nawet bez próby potwierdzenia tych spostrzeżeń na scenie, od razu po uzyskaniu jednego dyplomu rozpoczęła studia reżyserskie. Po drugim roku reżyserii zaproponowano jej wyreżyserowanie czegoś w Opolu. Miała 24 lata i wybrała farsę Rattigana „Arlekinada”, choć jej koledzy uważali, że powinna zadebiutować jakimś poważniejszym tekstem. Ona jednak rozsądnie postanowiła najpierw sprawdzić swoje umiejętności warsztatowe. Potem reżyserowała „Niebo-piekiło” Merimee i „Kram Karoliny” Ghelderode’a w Starym Teatrze w Krakowie, „Gołą babę” Szczepkowskiej, „Trzy siostry” Czehowa w Teatrze Powszechnym w Warszawie, „Korowód” Schnitzlera i „Opowieści Lasku Wiedeńskiego” Horvatha w Teatrze Ate-neum, „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej i „Damy i huzary” Fredry w Teatrze Powszechnym w Łodzi (które w poniedziałek oglądaliśmy w ra-



FOT. WITOLD CHOJNACKI

mach XXV Opolskich Konfrontacji Teatralnych) oraz „Czwartą siostrę” Głowackiego w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Ma na swoim koncie

także przedstawienia telewizyjne, m.in. „Lato w Nohant” Iwazkiewiczza, które we wtorek było oceniane w ramach Konkursu Teatru Telewizji, odbywającego się podczas opolskiego festiwalu klasyki. Robi w teatrze to, na co ma ochotę - sztuki wybiera sama (z wyjątkiem „Korowodu”), nie brakuje jej cierpliwości, gdy trzeba, czeka, aż dyrektor sceny zmięknie i zgodzi się na jej propozycję. Jest osoba mało potulną (m.in. dlatego nie zdecydowała się zostać aktorką), ale świetnie dogaduje się z aktorami. Jest w niej ciekawość drugiego człowieka i otwartość na to, czego można się od niego nauczyć. Jest ambitna, nie toleruje bylejakości i braku odwagi. Marzy o prowadzeniu własnego teatru. Za swoją twórczość otrzymała Nagrodę Korzeniowskiego przyznawaną przez Ministerstwo Kultury, Nagrodę Schillera od ZASP-u i Paszport „Polityki”.

IWONA KŁOPOCKA